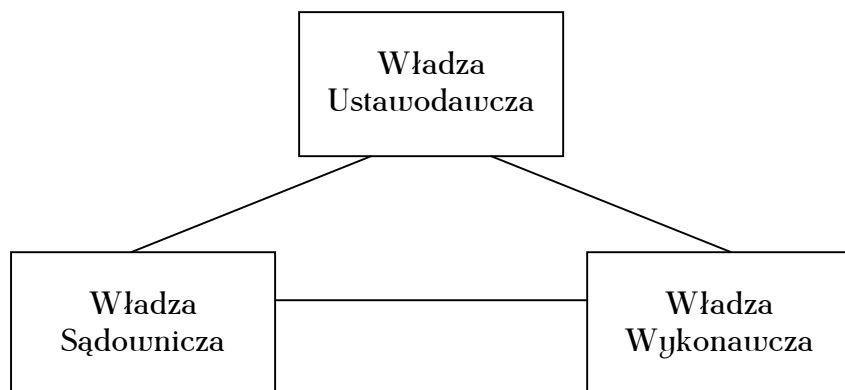


# Prokuratura pod prasą

Po co gmatwać proste rzeczy. Stół na trzech nogach się nie kołysze. Po co zatem ktoś dorabia czwartą nóżkę. A może napił się na trzecią nóżkę i chce jeszcze.

Czy trójpodział władzy, jaki dawno temu zaproponował Monteskiusz, jest rzeczą dobrą czy złą. Tego nie wiem. Stał się jednak faktem, czy tego chcemy, czy nie. I jest władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza. Prosty schemat.



Wydawać by się mogło, że to wyczerpuje potrzeby stołu, ale w kraju stonogi okrągłostołowej skłonność do gmatwania i do mnożenia bytów jest silnym odruchem warunkowanym wielowiekowym stanem zbarbaryzowania prawa. Od początku czasów saskich, gdy Rzeczypospolita i jej władza ustawodawcza zepchnięta została do roli pariasa, nieczynnego i zagonionego w kąt, o czym nieco napisał Jędrzej Kitowicz, dzikość rządów płaczących się po terenie Rzeczypospolitej – czy to rodzimych czy to obcych – nauczyła nas tego, że władza natworzyć nóżek potrafi.

Czymże była reforma ustrojowa, jak to twierdzą ludzie władzy od kilku lat? Czym jest ta rzekoma niezależność prokuratury od rządu?

Tu zaczniemy od czego innego. Przez ostatnie trzy stulecia na świecie stworzono coś, co Norwid określił *ołowianej litery urzędem*, gdzie my żyjemy dodatkowo pod *panowaniem panteizmu druku*. Czyli doszła do tego prasa, która gniecie nas swoją władzą jako... czwarta władza. Czy chcemy tego, czy nie, tak jest. Czy to zaburza trójpodział władzy? Śmiem wątpić, bo prasa nie korzysta z żadnej prerogatywy władzy, a używa wyłącznie, przynajmniej powinna używać, przywileju powszechnego, czyli dostępnego każdemu, kto nie doświadcza ograniczenia wolności lub praw – czyli wolności słowa. Prasa zatem w naszym imieniu powinna być strażnikiem tej wolności, pilnując przy jej użyciu, by pozostałe trzy władze nie naruszały żadnych z naszych praw i wolności.

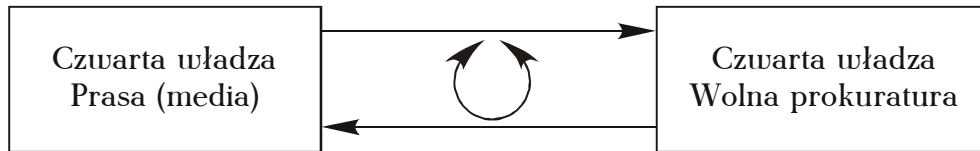
Jeśli zatem założymy, że prokuratura spełnia jakieś zadanie właściwe dla jakiegokolwiek władzy, to dla której? Po oddzieleniu jej od rządu, czyli władzy wykonawczej, ma obecnie ponoć pełnię niezależności. Ale jest zasada „ten rządzi, który płaci” – zatem jakim sposobem prokuratura ma jakąś niezależność. Kto płaci prokuratorom pensyjki? Rząd. Kto rządzi prokuraturą? Ten który płaci.

Gdy szkoły po gminach i miastach przeszły na wikt i opierunek budżetów gmin i miast, to kogo słuchają nauczyciele? Kto nimi rządzi? A czy stworzono niezależny fundusz finansowania prokuratury? Nie. Zatem niezależność prokuratury od rządu to fikcja.

Ale jeśli nawet przyjmując, że ta fikcja ma jakieś choćby iluzoryczne uzasadnienie, to czym by była taka niezależna prokuratura? Przedtem była zbrojnym w prawo ramieniem władzy wykonawczej... A teraz? Separując się od władzy wykonawczej, stawać się powoli będzie... czwartą władzą.

Ale przecież czwarta władza już istnieje... prasa czy, jak kto woli, dzisiaj media. Czyli coś co w naszym imieniu wywiera na władzę nacisk, by ta nie gwałciła naszych praw i wolności. I konflikt gotowy. Niezależna prokuratura, czyli czwarta władza wchodzi w paradę istniejącej czwartej władzy – prasie.

I to właśnie oglądamy:



I przepychanka gotowa. Fikcja wolności prokuratury stwarza wojnę władzy z wolnością prasy, która odbywa się kosztem wolności słowa i innych wolności i praw, które cierpią pod tyranią tak skonstruowanej pijanej władzy.

Po co było majstrować przy stoliku? Po co było strugać wariata i kleić czwartą nóżkę?

A przy tym to coś, ten taniec przed kamerami, przy światłach rampy, z której odjechał już ostatni pociąg wypchany po brzegi kielbasą konformizmu. Bo kto rozpieszczał ten rząd dętą szmirą tandetnej propagandy? Kto lizał się władzą wykonawczą, gdy ta robiła te swoje przewały, przecież tak bardzo potrzebne Narodowi i Rzeczypospolitej.

Zawsze tam, gdzie najgłośniejszy krzyk o wolności słowa ci, którzy dopomogli władzy zdeptać nasze wolności i prawa, ginie prawda – a wtedy żadna wolność nie podniesie człowieka z rynsztoka, w który wpędzili go ci, co tak tej wolności słowa bronili, że dla korzyści własnej zapomnieli o godności ludzkiej – swojej i wszystkich.

Z Bogiem.

*Andrzej Marek Hendzel*